

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

W imię Boże

Rok założenia 1894

Wydanie główne

Za Wiarę i Ojczyznę

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Ratajczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 3. nr 22

Ostłupienie w Londynie i Paryżu z powodu brutalnej mowy Hitlera

W ub. niedzielę Hitler wygłosił w Saarbrücken wielkie przemówienie, skierowane w większej części pod adresem opinii publicznej za granicą. Mowa ta wbrew wszelkim oczekiwaniom była nowym brutalnym wyzywaniem w stronę Londynu i Paryża.

Kancelarz wprowadził nie zaprzeczając, że panowie Chamberlain i Daladier wykazują najlepszą wolę aby zaspokoić apetyty hitlerowskie, ale we Francji i Anglii panuje przecież przekłeta demokracja, która ma zdecydowany wpływ na rządy. W tych warunkach, skarżył się Hitler, Rzesza musi zachować jak największą ostrożność, bo panujący w Anglii ustroj dopuszcza w każdej chwili możliwość zmiany rządu i złuzowania potulnego i posłusznego Chamberlaina przez polityków w rodzaju Duff Coopera, Churchilla lub Edena, dojsie tych polityków do władzy uważa Hitler za prawdziwą katastrofę dla... pokoju.

Hitler wprost oskarża wymienionych mężów stanu, że dążą do wojny — jak się wyraża — w cieniu przyzajonego stale żydowskiego wroga świata — bolszewizmu.

Następnie Hitler zaatakował gwałtownie prasę międzynarodową zarzucając jej, że szerzy kłamliwe informacje o Rzeszy, która przecież dąży tylko do... pokoju. Mimo jednak pokojowych dążeń Hitler zapowiada dalsze zbrojenia a przede wszystkim energiczne kontynuowanie rozbudowy fortyfikacji na granicy zachodniej.

Wyzywająca mowa „Führera” — jak donosi londyński korespondent „Kuriera Warszawskiego” — wywołała w Londynie prawdziwą konsternację w kołach politycznych, które lądziły się, że umowa monachijska czterech mocarstw zapoczątkuje nową erę w stosunkach europejskich. Ostrzeżenia i szyderstwa, wypowiedziane pod adresem Anglii i Rządu angielskiego, są miarą fatalnych złudzeń, jakie zaprowadziły premiera Chamberlaina kolejno do Berchtesgaden, Godesbergu i Monachium. Należy przypuszczać, że częściowym powodem antyangielskiego wystąpienia kanclerza Hitlera jest irytacja z powodu zbyt entuzjastycznych owacy jakimi tłumy niemieckie witały prem. Chamberlaina w czasie jego kolejnych wizyt, a szczególnie w czasie jego pobytu w Monachium.

W czterogodzinnej debacie parlamentarnej przedstawiciele Rządu, a

w pierwszym rzędzie kanclerz skarbu sir John Simon, interpretowali te owacje publiczności niemieckiej dla premiera angielskiego, jako dowód, że niechęć do wojny wśród szerokich warstw ludności niemieckiej jest równie silna, jak w Anglii.

Jakkolwiek były powody i cele ataku Hitlera na Anglię, muszą one przyczynić się do osłabienia stanowiska Chamberlaina, który zresztą bardzo silnie odczuł przejścia ostatnich kilku tygodni.

CO MÓWIĄ W PARYŻU?

Przemówienie kanclerza Hitlera w Saarbrücken spotkało się w paryskich kołach politycznych z nader krytyczną oceną, oddziaływującą ochładzająco na te sfery, które liczyły się z bliskim już a gruntownym porozumieniem francusko-niemieckim. Uważa się, że mowa kanclerza nie

wnosi do sytuacji elementu odprężenia. W świetle wywodów kanclerza marzenia o wstrzymaniu wyścigu zbrojeń i o zapoczątkowaniu harmonijnej współpracy mocarstw demokratycznych z Rzeszą, tracą wszelką rację bytu.

W tych warunkach Francji i Anglii nie pozostaje nic innego, jak trwać w postawie napiętej czujności i jeszcze bardziej zwiększyć ich gotowość bojową, jako jedyne środki zabezpieczenia pokoju. Dlatego też ogólnie podkreślają, iż na ogół dobrze się stało, że w chwili, gdy kanclerz Hitler przemawiał, przybył właśnie do Paryża szef sztabu brytyjskich sił powietrznych marsz. sir Cyryl Newall, którego wizyta stanowi widomy symbol niewzruszonej solidarności obu mocarstw zachodnich.

Na których obszarach odbędzie się plebiscyt

Nota rządu polskiego, przyjęta bez zastrzeżeń przez rząd praski w pamiętną sobotę 1 października, przewidywała, poza oddaniem Polsce powiatów cieszyńskiego i fryszackiego, rozpoczęcie bezpośrednich rokowań z rządem praskim w sprawie ustalenia granic okręgów, w których odbędzie się plebiscyt i ustalenia procedury tego plebiscytu.

Rokowania te podjęte zostaną już w najbliższych dniach. Polska żąda przeprowadzenia plebiscytu na terenach etnograficznie polskich. Nie chcemy ani jednej gminy słowackiej (w tym miejscu ziemie polskie sąsiadują ze Słowacją) a jedynie pragniemy przyłączenia czysto polskich.

Według projektu polskiego plebiscyt objąłby następujące obszary:

- a) na Spiszu powiaty starowiejski, kieżmarski i starolubowski o łącznym obszarze około 1500 km kw.,
- b) na Orawie północne części powiatów trzciańskiego i namiestowskiego o obszarze około 750 km kw.,

60 miliardów franków kosztowało ostatnie napięcie

Prasa paryska podaje zestawienie sum, jakie wydały państwa europejskie na mobilizację i udoskonalenie swych fortyfikacji w okresie trzech krytycznych tygodni. Według tych obliczeń Europa wydała na ten cel około 60 miliardów franków.

Na pierwszym miejscu stoi Anglia, która wydała na mobilizację floty 12 miliardów, na organizację obrony tery-

c) wschodnią część powiatu czadeckiego o obszarze 150 km kw.

Łącznie teren plebiscytowy zamieszkały całkowicie przez ludność polską liczy 2400 km kw. obszaru i 120 tys. ludności.

Na terenach tych jak stwierdziliśmy miał odbyć się plebiscyt. Dowiadujemy się, że strony czeskiej istnieją tendencje nie przedłużania stanu tymczasowego i załatwienia sprawy również tych terenów na drodze porozumienia między rządami, opartego na zasadach etnograficznych.

Dla Polski — wolno sądzić — obie drogi są równie dobre, gdyż wysunęliśmy tu żądania oparte na podstawach ściśle etnograficznych i wynik plebiscytu nie daje pola do jakichkolwiek wątpliwości. Z drugiej strony jest rzeczą całkowicie zrozumiałą, że rząd praski pragnie jak najszybszego załatwienia kwestii terytorialnych i ustalenia nowych granic Czechosłowacji.

torialnej 5 miliardów i na rozdanie maszek przeciwegazowych 5 miliardów. Następnie idą Niemcy z 19 miliardami, przeznaczonymi na wydatki nadzwyczajne, Francja z 10 miliardami, Włochy wydały 2 miliardy, Holandia i Belgia półtora miliarda, a Czechosłowacja, Węgry i Polska po 1 miliardzie.

Coraz wyraźniej

Oto bilans z jednej niedzieli.

W Poznaniu min. Ulrych mówiąc o montowaniu siły społecznej, czyli o zjednoczeniu narodu w ramach Ozonu, używał formy stanowczej i twierdził, że „Polacy muszą się zjednoczyć pod sztandarami swoich przewodników”, a robota konsolidacyjna Ozonu jest to robota, która „musi być w Polsce przeprowadzona do końca”.

W Katowicach minister Zyndram-Kościałkowski również mówił o konieczności zjednoczenia narodu w ramach Ozonu, bo — woła pan minister — „jeden jest naród, jedno jest państwo i jedna jest jego wola”. To hasło, to wzorowanie się min. Kościałkowskiego na min. Goebbelsie, który każdego nieomal dnia pokrzykuje: Ein Volk, ein Reich, ein Führer, — dosyć wyraźnie wykazuje, jak sobie najwyższe czynniki owego zjednoczenia narodu wystawiają. Naród, państwo i wola tego państwa. Czyli: naród poddany jednej woli! Taki sobie „nowy ład”.

W Warszawie zaś „szara eminencja” Ozonu, pan Miedziński, odkrył karty i na wiecu tak zakrakał w uszy słuchającej go inteligencji pracującej:

„Dopóki ten nowy ład nie przyjdzie — musimy stary ład utrzymać. Na interregnum (bezkrolewie) w Polsce miejsca nie ma. W dotychczasowej naszej pracy dla Polski jest zapewne sporo słabości i niejednorodności. Kto chce siły przysporzyć, błędy nasze poprawiać, niech przychodzi z dobrą wolą... Gdyby jednak ktoś chciał „poprawiać” bezprawiem lub siłą — łatwo może coś oberwać — i tyle. Hiszpanii ani Chin w Polsce nie będzie.”

Czyż narodowi, który od lat domaga się poprawienia błędów sanacji, można wyraźniej powiedzieć, co go czeka, gdyby nie chciał uznać, że musi się zjednoczyć pod sztandarem Ozonu, — gdyby śmiał nadal jeszcze głosić demokratyczne hasło: jeden naród, jedno państwo, którym rządzi jedynie wola narodu, — i gdyby wreszcie błędy sanacji chciał „poprawić” wbrew woli takich panów Miedzińskich?

Pan Miedziński wypowiedział pogroźki swoje naprawdę pod adresem „sztabów partyjnych”. Niepodobna jednak, aby taki wszystkowiedzący „sztabowiec” nie wiedział o tym, że to nie „sztaby”, lecz „doly” się niecierpliwią, że to właśnie dzięki „sztabom” nie ma w Polsce „poprawek”, nie ma „bezkrolewia”!

St. K.

Katolicy a wybory

Z chwilą rozpisania wyborów do izb ustawodawczych koła ozonowe rozpuściły pogłoskę, że Episkopat Polski wyda odezwę, wzywającą katolików do udziału w głosowaniu. Pogłoska ta jednak się nie spełniła, gdyż Episkopat Polski nie tylko że takiej odezwy nie wydał, lecz stanął na stanowisku, że nie jego jest rzeczą mieszania się do obecnych wyborów parlamentarnych, tymbardziej, że olbrzymia większość narodu nie jest przecież z obowiązującej ordynacji wyborczej zadowolona.

Wobec takiego stanowiska Episkopatu Polskiego sfery katolickie z wielkim zdziwieniem przyjęły wywiad „Małego Dziennika” z ks. kard. Hlondem. Wywiad ten, w którym ks. kardynał Hlond stanął na stanowisku, że „trzeba iść do urny z poczuciem obowiązku patriotycznego”, prasa ozonowa skwapliwie przedrukowała, nadając wywodom Ks. Prymasa cechy jakoby poglądów całego Episkopatu Polskiego.

Uważamy, że jedo musimy szczególnie podkreślić.

Wskazania prymasowskiego w sprawie udziału katolików w nadchodzących wyborach parlamentarnych są osobistym tylko poglądem ks. kardynała Hlonda i trzeba je traktować li tylko jako wystąpienie polityczne prymasa Polski. Wystąpienie zresztą nieszczęśliwie fortune.

Uważamy bowiem, że z chwilą, kiedy Episkopat Polski stanął na stanowisku, że nie potrzebuje się wypowiadać w sprawie wyborów, nie wolno było tego czynić żadnemu z członków poszczególnych. Takie bowiem wystąpienie Prymasa Polski dobitnie wykazuje, że w Episkopacie Polskim nie ma jednomyślności, a co gorsza, że w Episkopacie Polskim nie ma solidarności i podporządkowania się zdaniu większości.

Taki jest logiczny wywód z wystąpienia politycznego ks. kardynała Hlonda.

Oczywiście, że czynniki państwowe wywiad z ks. kardynałem Hlondem potraktowały aż nader przychylnie, uważały zapewne, że masy katolickie są tak bierne, że nie poznają się na tym i wystąpienie polityczne ks. kardynała Hlonda potraktują jako pogląd Kościoła katolickiego na nadchodzące wybory. To nader przychylnie potraktowanie wywiadu uwypukla się bardzo wyraziście przez fakt skonfiskowania artykułu ks. Kosibowicza, w „Przeglądzie Powszechnym”

Jak bardzo niefortunnym był ten krok polityczny ks. kardynała Hlonda, o tym przekonamy się niebawem, kiedy to ogłoszone zostaną listy kandydatów poselskich, wybranych przez kolegia wyborcze. Wtedy to przekonają się katolicy naocznie, czy wiara Prymasa Polski w kolegia wyborcze była oparta na doświadczeniu politycznym, czy też była ona wynikiem jedynie dobroduszości, którą w tym wypadku nadużył franciszkański „Mały Dziennik”, chcąc się tą drogą Ozonowi przysłużyć. Przede wszystkim zobaczymy, czy będzie tak, jak w wywiadzie swoim mówi o kolegiach wyborczych: „Tam po-

winno się sumienie polskie i katolickie skrutatorów jasno i niezależnie wypowiedzieć, by nie stwarzać rozterek sumienia w masie wyborców i odstręczać ich od urny”.

To, co się dotąd dzieje, z tych wszystkich zabiegów, targów i gier, nie bardzo można być przekonanym, że katolikom przedstawi się samych „godnych, uczciwych, twórczych i wierzących kandydatów”. Gdyby bowiem istotnie tak było, gdyby bowiem przez igielne ucho wyborcze, jakim są kolegia wyborcze, przedostali się kandydaci najszerszych warstw społecznych, a więc i katolików, nie potrzeba by było również i wezwania ks. kardynała Hlonda. Wszystko bowiem byłoby

w porządku, wszystko bowiem byłoby jasne, normalne, moralne, praworządne, odpowiadające etyce chrześcijańskiej. Wtedy wyborcy istotnie szliby — mimo że w Polsce nie ma przymusu wyborczego — do urny wyborczej z poczuciem obowiązku patriotycznego, bo wiedzieliby, że im postawiono kandydatów najlepszych.

odezwanie się Prymasa uważać należy — obok tego, że jest niefortunne — także i za przedwczesne.

Także i wystąpienia Akcji Katolickiej na pewnych terenach uważamy za szkodzące sprawie katolickiej. Ale o tym w artykule następnym.

St. K.

Odzyskane ziemie wejdą w skład woj. śląskiego

Ukazać się ma dekret o zjednoczeniu ziem Śląska Cieszyńskiego z Rzeczpospolitą Polską. Projekt tego dekretu brzmi:

Art. 1. Odzyskane ziemie Śląska Cieszyńskiego są nierozdzieloną częścią Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 2. Ziemie odzyskane otrzymują wspólną organizację władz.

Art. 3. Ziemie odzyskane wchodzi w skład województwa śląskiego. Na ziemie te rozciąga się moc obowiązująca ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r. zawierającej statut organiczny województwa ślą-

skiego. Do czasu przeprowadzenia wyborów, ziemie odzyskane reprezentować będą w sejmie śląskim czterech posłów powołani przez Prezydenta Rzplitej.

Art. 4. Przepisy obowiązujące dotychczas na ziemiach odzyskanych należy stosować z uwzględnieniem nowego stanu prawnego.

Art. 5. Wykonanie dekretu niniejszego porucza się prezesowi rady ministrów i ministrom.

Art. 6. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Kardynał Innitzer obleżony Nie może opuścić pałacu i telefonować

Nuncjusz Apostolski w Berlinie, msgr. Orsenigo, przybył do Wiednia, celem przeprowadzenia dochodzeń w sprawie ostatnich wydarzeń, jakie miały miejsce w pałacu kardynała Innitza.

Jakkolwiek dotychczas nie zdołano jeszcze ustalić charakteru i rozmiarów napadu na kardynała Innitza, to jednak fakt przybycia nuncjusza, oraz zupełna izolacja kardyna-

ła zdają się potwierdzać pogłoski o napadzie na niego. Kardynałowi Innitzerowi zakazano bowiem opuszczenia pałacu i zabroniono mu prowadzenia rozmów telefonicznych. Wokół pałacu ustawiono członków oddziałów szturmowych, rzekomo „celem ochrony kardynała przed ewentualnymi wykroczeniami wzburzonej ludności”.

W kilku wierszach:

Z polityki wewnętrznej

Żywoć przyszłemu sejmowi już przedłużają. W pierwszych dniach po rozpisaniu wyborów, rokowano nowemu parlamentowi krótką, mniej więcej jednoroczną kadencję. Obecnie jednak utrzymują w kołach politycznych, że żywot parlamentu będzie dłuższy, że poza ordynacją wyborczą wyraźnie wymienioną w dekreście Prezydenta o rozwiązaniu Izby, będzie on miał do uchwalenia ustawę amnestijną, oraz dokona wyboru nowego prezydenta w r. 1940.

Starostowie w mundurach. Ministerstwie Spraw Wewnętrznych był podobno rozpatrywany projekt umundurowania starostów, niektórych urzędników wojewódzkich oraz urzędników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Mundury te mają podobno odznaczać się zdecydowanymi barwami, oraz posiadać odznaczenia stopni służbowych.

Wykluczeni ze Stronnictwa Ludowego. Zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego w Zawierciu wykluczył w tych dniach ze Stronnictwa Ludowego dwóch działaczy Konstantego Szara i Stefana Szara z Niegowoniczek za działalność na szkodę Stronnictwa Ludowego.

Odroczenie kongresu. Wyznaczony na 9 bm. do Warszawy kongres Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego został odroczony na dzień 16 października.

Ze świata

W Ameryce wynaleziono radio-elektryczny wysokościomierz sygnalizujący nieustannie wysokość na jakiej znajduje się

samolot. Instrument ten zainstalowany zostanie na wszystkich samolotach United Air Lines.

W Sofii dokonano zamachu rewolwerowego na generalnego szefa sztabu armii bułgarskiej, gen. Peteffa, w chwili, gdy ten udawał się w towarzystwie swego adiutanta do Ministerstwa Wojny. General padł trupem na miejscu, adiutant odniósł ciężkie rany. Morderca na miejscu zbrodni popełnił błyskawicznym ruchem samobójstwo. Motywy zbrodni nieznane.

W Bacau w pobliżu Czerniowców (Rumunia) powalone piorunem drzewo przyniosło szalę, w którym szukało schronienia 3 drwali. Wszyscy ponieśli śmierć na miejscu.

W Westfalii, pod Soest wydarzyła się jednak z największych katastrof samolotowych. Aeroplan belgijski kursujący na linii Bruksela—Duesseldorf—Berlin uległ strasznej katastrofie. 20 osób poniosło śmierć. Przyczyny katastrofy dotąd niewyjaśnione.

Angielska para królewska wybierze się latem przyszłego roku z wizytą do Kanady. Nie wiadomo jeszcze czy odwiedzi też i Stany Zjednoczone.

Król belgijski Leopold zamierza przybyć z oficjalną wizytą do Holandii. W ciągu trzydniowego pobytu król będzie gościem królowej Wilhelminy.

Były cesarz niemiecki Wilhelm II-gi przebywający na wygnaniu w Doorn, w Holandii, ciężko zachorował. Przy łóżku czuwają stale rodzina i lekarze, gdyż stan zdrowia 80-letniego ekscesarza budzi poważne obawy.

Co piszą inni...

Przymusu nie wolno bezkarnie nadużywać!

Wiele się dziś mówi o konieczności zjednoczenia narodu i poddania go „jednej woli” i jednemu „ośrodkowi dyspozycji”. Wszystko w państwie, całe życie obywateli, czy to społeczne, czy to gospodarcze, czy też polityczne ma być „kierowane z góry”. — Tak sobie przynajmniej wystawiają niektóre koła „przebudowę ustroju wewnętrznego” państwa. Dążąc ku temu celowi, jakim jest nie co innego, jak czystej wody totalizm, koła te w przygotowaniach do „przebudowy” narzucają od góry pewne formy organizacyjne. Przymusowe formy. Poruszając te dążności „Goniec Warszawski” twierdzi:

„A jednak — człowiekowi ciągle jeszcze źle w chomonicie czy w okowach siły mu narzuconych. Człowiek normalny ciągle jeszcze chce być wolnym i sam o sobie decydować. Człowiek ciągle jeszcze chce sam sobie urządzać życie, a każdy przymus uważa za nieznośny ciężar. A są uczeni, zwłaszcza socjologowie, którzy twierdzą z uporem, że człowiek jest tyle tylko społecznie wart, ile sam dobrowolnie z siebie da społeczeństwu, że nadużycie przymusu, powiedzmy to samo w liczbie mnogiej, że mnożenie przymusów demoralizuje i wyjąławia społeczeństwo. Nadmiar przymusu ponownie wtłacza masy w niewolę siły i ducha — nie zawsze pozytywnej. Naród, dłużej pozbawiony pracy wolnego ducha karleje. Ci sami uczeni wyciągają z tego wnioski. Kto chce narodem rządzić, niech nie nadużywa siły i bata. Kto chce zjednoczyć wszystkie siły narodu, niech go porwie i przekona, niech wzbudzi i rozdmucha w nim „zapal zjednoczenia” — dobrowolnego. Przymusu nie wolno bezkarnie dla ducha narodu — nadużywać.”

Tych ostrzeżeń uczonych nie przestrzegają zwolennicy totalizmu. I w Polsce są gotowe projekty ustaw, aby dobrowolne organizacje, np. rolnicze, zlikwidować, a ogółowi rolników narzucić oficjalny, urzędowy samorząd rolniczy. Twierdzi się bowiem, że dobrowolne organizacje zawodowe należycie nie pracują. Ale dlaczego tak jest — oto odpowiedź „Gońca Warszawskiego”:

„Kółka rolnicze w Małopolsce istotnie podupadły. Czy one jedne? Podupadły niemal wszystkie organizacje. Tow. Szkoły Ludowej, nawet straż pożarna. Wiadomo dlaczego? Oto bez ustawy, ale pod naciskiem z góry poddano organizacje te jednej woli. Wyrzucono z nich działaczy niezależnych, ideowych, zapalonych. Wyklęto z nich — niezależnego ducha. W rękach sanacji pozostała martwa materia i forma. Kółka rolnicze w Poznańskim do dziś rozwijają się znakomicie, 45 proc. ogółu rolników należy do nich dobrowolnie. Ale tam — nie dotarł przymus i narzucanie kierownictwa z góry.”

Tak jest istotnie. Wielkopolskie Tow. Kółek Rolniczych może być żywym wzorem dla innych dzielnic Polski, ale czyż pewnym kołom wogóle chodzi o to, aby jakkolwiek organizacja zawodowa pracowała owocnie? Wcale nie! Chodzi przede wszystkim o to, aby wszelkie organizacje społeczne były podmurówką systemu, były powolnym narzędziem w rękach totalistów.

Z województwa kieleckiego

CZYŻBY „SPOŁEM” BYŁO NA USŁUGACH „OZONU”?

W przedmiu kieleckich uroczystości leśnych, odbył się wieczorem w dniu 1 października bm. capstrzyk, w którym oprócz młodzieży gimnazjalnej wzięli udział kielecki Ozon wraz ze Związkiem Młodej Polski p. Galinata. Wcale byśmy o tym drobnym wydarzeniu nie pisali, gdyby nie to, że ta znikoma grupka ozonistów jechała na aucie ciężarowym Zakładów Spółdzielni Spożywców „Społem”.

Jakto? — Faszyści p. Galinata z okrzykami „Precz z demokracją!” — „Niech żyje handel Polski”, na aucie „Społem”? — Na miły Bóg, darujcie, ale nie mogę tego pojąć.

Czyżby w Kielcach, nie było więcej aut ciężarowych? Ale gdzież tam! Są przecież zakłady fabryczne „Ludwików”, „Granat” itp. Chyba, że ich ozoniści nabrali na kawał! Ale gdyby i tak było, to skąd ta śmiałość Ozonu do apolitycznej instytucji spółdzielczej?

W każdym razie, my co propagujemy i popieramy ruch spółdzielczy, jesteśmy mocno zdziwieni i pytamy czy władze naczelne Związku Spółdzielni Spożywców R. P. „Społem” godzą się na politykę pp. dyr. Rządskich i Bugajskich? — Bo my nie!

JEDNI ZABIEGAJĄ O MANDAT POSELSKI, A INNI NIM GARDZĄ

Radom. W kołach zazwyczaj dobrze poinformowanych mówią, że „Ozon” w okręgu Radomsko-Kozienickim zamierzał wystawić na swoją listę Aleksandra Niedbalskiego, Dyrektora Szkoły Rolniczej w Wacynie pod Radomiem. Dyr. Niedbalski był posłem na Sejm, sekretarzem Klubu parlamentarnego „Piast” i redaktorem tygodnika „Wola Ludu”. Dyr. Niedbalski propozycje kandydowania na posła do Sejmu z ramienia „Ozonu” kategorycznie odrzucił.

Dodać należy, że dyr. Niedbalskiemu proponowano w swoim czasie stanowisko zastępcy kierownika ogólnopolskiego sektora wiejskiego „Ozonu”, a przewodniczący okręgu kieleckiego b. poseł Długosz starał się usilnie, by dyr. Niedbalski objął przewodnictwo obwodu radomskiego „Ozonu”. I te propozycje zostały odrzucone.

Na terenie Radomia najbardziej zabiega o mandat poselski prof. Małuja, który w swym życiu już kilkakrotnie kandydował, między innymi i z listy „endeckiej”, ale zawsze walkę wyborczą przegrywał.

Jędrzejów. Z Jędrzejowa donoszą, że o mandat poselski usilnie zabiega poseł Andrzej Waleron. Szanse p. Walerona są wprawdzie b. słabe, chłopcy pamiętają dobrze podłą zdradę przy ostatnich wyborach w 1935 r. Ostatnich swych zwolenników stracił p. Waleron, gdy rozpuścił „kadzichłopów”, a sam wlaź pokornie pod „ozonowy” koc.

Przy boku Walerona zabiega również o mandat poselski sekretarz Wydziału Powiatowego p. Kruk i b. poseł Sobczyk. Waleron pociesza się tym, że Sobczyk uchodzi za zwolennika Sławka.

Częstochowa. Jak nas informują z Częstochowy, to okręg ten osiągnął chyba rekord w zabiegających o mandaty. W Częstochowie około mandatów kręci się z górą 25 osób, prym w tym batalionie wodzi zdrajca ruchu ludowego b. poseł Bardziński, któremu widocznie zasmakowało wygodne życie poselskie. Szanse Bardzińskiego są bardzo słabe — w 1935 roku mimo rozłamu w Stronnictwie Ludowym Bardziński w wyborach przepadł. Poza tym o mandaty zabiegają: Kobyłecki, Olczyński, Waruński, Pasek, Kachel, Plis, Krzemiński i inni.

Kielce. Również i w Kielcach kandy-

datów na posłów nie brakuje — kręci się około 16 amatorów. Na czoło wybija się wódz „Ozonu” kieleckiego kpt. Ostachowski, wiceprezydent m. Kielc Dorobkiewicz, zdrajca ruchu ludowego b. senator Miciński, a potem cała kompania wójtów i sekretarzy. Również i b. poseł Chyb popierany w 1935 roku na posła przez Kielecką Izbę Rolniczą, zabiega uparcie o mandat, ale w Izbie Rolniczej powiadają ponoć, że chyba na Chyb już nie będą głosowali.

Słowem, posłów jest dużo, idzie tylko o to, czy wystarczy głosów.

ZJAZD POWIATOWY STRON. LUD.

W OŁKUSZU

W dniu 2 października rb. w Ołkuszu odbył się statutowy Zjazd Powiatowy Stronnictwa Ludowego. Referat wygłosił p. Bieniek Stanisław, po czym wybrano nowy Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego z p. Pasternakiem Romanem jako prezesem powiatowym na czele, oraz delegata na Nadzwyczajny Kongres Stronnictwa Ludowego w Warszawie.

Czołowi ludowcy wchodzą do organizacji gospodarczych

Lwów, 10. 10. (PAA). Obradująca we Lwowie Rada Okręgowa Związku Spółdzielni Rolniczych wybrała prezesem ks. Janczewskiego, wiceprezesem p. B. Gruszkę, prezesa Ra-

dy Naczelnej Stronnictwa Ludowego.

Przed kilkoma dniami p. Gruszka został wybrany prezesem Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Jarosławiu.



Do dobrej kawy

polecam moim klientom zawsze przyprawę właściwą „Karo-Franck”, albowiem do każdej kawy, nawet do najlepszej, i szczególnie do najlepszej, należy

Karo-Franck
przyprawa w kostkach

Sytuacja na rynkach rolnych jest nadal bardzo niepomyślna

Na zagranicznych rynkach zbożowych w tygodniu ubiegłym większe zmiany nie zaszły. Dzięki odprężeniu w stosunkach politycznych, i. piła poprawa kursów papierów wartościowych, a to czasem wywołuje spadek cen na rynkach towarowych. Zboża więc doznały pewnej zniżki, zresztą nieznacznej. Ponieważ jednak wyścig zbrojeń trwa w dalszym ciągu, przeto nadzieje na zwiększone zapotrzebowanie nie osłabły. Jak dotąd rachuby te w znacznym stopniu nie zawodziły, a eksport zboża wciąż jest duży, znacznie większy, niż przed rokiem. Pomimo to sytuacja na rynkach zbożowych nadal jest niezwykle niepomyślna.

Na rynku krajowym ceny wahają się w granicach minimalnych, zdradzając dążność w kierunku stabilizacji. Niepokojąco kształtują się ceny na małych rynkach, skąd nadmiar zboża kierowany jest zwykle do większych ośrodków konsumpcyjnych. Pomimo, że cena żyta na rynku warszawskim (14,25—14,75 zł za 1 q) jest bardzo daleka od opłacalności, zaczynającej się dopiero d 20 zł, to jednak w małych miasteczkach cena ta obniża się częstokroć o dalsze 4 zł, dochodząc do 10,50—11 zł. Różnica więc pomiędzy ceną giełdową i płacą producentom na miejscu jest bardzo duża, większa nawet, niż w latach ubiegłych, gdyż zwykle nie przekracza 2—2,50 zł od 1 q. Stąd właśnie powstaje poniekąd uzasadnione mniemanie, że opłata 3 złotowa jest przetrucana na rolnika. Trudno orzec, czy rozpiętość ta w przyszłości będzie duża, ale nie uleg-

wątpliwości, że jest to jeden z bardziej ujemnych momentów bieżącej kampanii.

Z innych ziemiopłodów cokolwiek zwykływały niektóre strączkowe, pozosta-

Ograniczenie przemiału żyta i pszenicy oraz wypleku chleba

Rozporządzenie to zezwala przemiał pszenicę, przeznaczoną dla obrotu handlowego tylko na mąki gatunków odpowiadających standardom giełd krajowych.

Jednocześnie zakazany zostaje przemiał żyta na mąkę gatunków niższych, aniżeli 55 proc. Wyjątek stanowi przemiał żyta na mąkę razową, stanowiącą 95 proc. wymiału z oczyszczonego ziarna.

W związku z tymi ograniczeniami zakazany został wypek wszelkiego rodzaju pieczywa z mąki nie odpowiadającej normom, określonym w rozporządzeniu. Z poszczególnych gatunków mąki dopuszczonej do obrotu, może być wytwarzane pieczywo jednogatunkowe (pszenne lub żytnie), bądź mieszane (pszenne, żytnie).

Pieczywo z wyjątkiem bułek winno być oznaczone nazwą mąki, z której zostało wytworzone.

W zakładach piekarskich został również wprowadzony zakaz używania otrąb żytnich, jako podsypki przy wypieku chleba.

Przemiał żyta i pszenicy dla celów eksportowych, na cele wojskowe oraz dla potrzeb własnych gospodarstwa wiejskiego nie podlega nowym ograniczeniom.

W myśl rozporządzenia przedsiębiorstwa przemiałowe obowiązane są na opakowaniu mąki, przeznaczonej dla obrotu handlowego, podać procentowość wymiału, a jeśli wymiał przeznaczony jest na eksport lub dla wojska, ma być podane jego przeznaczenie.

Wreszcie przewidziane są sankcje karne do trzech tysięcy złotych grzywny lub do trzech miesięcy aresztu, przy czym może być również zarządzone konfiskata mąki i wypeku, niezgodnego z nowymi normami przemiałowymi.

Rozporządzenie wejdzie w życie w 30 dni po ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw.

CAŁA POLSKA GRA i WYGRYWA

- Tam gdzie w każdej Loterii wypłaca się miliony złotych
- Tam, gdzie tysiące rodzin osiąga szczęście i dobrobyt
- Tam, gdzie od szeregu lat pada stale mnóstwo wielkich wygranych
- Tam, gdzie sprawdza się prawo nieprzerwanej serii szczęścia

a więc

W NIEZMIENNIE SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE

„NADZIEJA”

Lwów, Legionów 11 i Warszawa, Marszałkowska 117

Ciągnięcie I klasy już 19 b. m.

Deprawator nieletnich dziewcząt były komisarz skarbowy skazany na półtora roku więzienia

Przed poznańskim Sądem Apela-cyjnym toczyła się rozprawa odwo-ławcza przeciwko b. komisarzowi lotej brygady skarbowej w Gru-dziądzu, osk. Stefanowi Dumańskie-mu.

W marcu rb. władze śledcze uja-wniły na terenie Grudziądza skan-daliczną aferę, w której główną rolę odegrał osk. Dumański, człowiek żo-naty i ojciec dwojga nieletnich dzie-ci. Dumański od dłuższego czasu do-puszczał się czynów niemoralnych z dziewczętami poniżej lat 15, które zwabiał w tym celu do swego biura w Izbie Skarbowej i wynagradzał swe ofiary pieniędzmi, czerpanymi z funduszków, przeznaczonych na wy-krywanie przestępstw skarbowych. Ponadto oskarżony namówił szereg osób do fałszowania kwitów skarbo-wych i tak podrobione dokumenty u-żywał za autentyczne, celem po-świadczenia nieprawdziwych oko-liczności, związanych z jego urzędo-waniem.

Osk. Dumański został aresztowa-ny i po ukończeniu śledztwa, w cza-sie którego przyznał się do zarzuca-nych mu czynów, stanął w dniu 9 czerwca rb. przed Sądem Okręgo-wym w Grudziądzu. Po przeprowa-dzonej rozprawie przy drzwiach zamkniętych, Sąd Okręgowy ogłosił wyrok uniewinniający oskarżonego. Sąd przyjął za wiarogodną obronę Dumańskiego, że działał on dla do-bra służby, gdyż chciał zorganizować sieć konfidentek z dziewcząt, z któ-rymi utrzymywał stosunki, a także że nie był świadom wieku owych dziewcząt i uważał je za starsze, niż były w istocie, a zatem działał w do-brej wierze i w błędzie co do istot-nych okoliczności, towarzyszących czynowi karalnemu.

Od tego wyroku, który wywołał głośne echa w społeczeństwie i w prasie, zaapelował prokurator, doma-gając się skazania osk. Dumańskiego, zgodnie z wywodami aktu oskarże-nia.

W międzyczasie działalnością o-skarżonego zajęła się komisja dyscy-plinarna przy Izbie Skarbowej, któ-ra mimo uniewinniającego wyroku sądowego wydała Dumańskiego ze służby bez prawa do emerytury, co stanowi dla urzędnika najwyższą ka-rę w postępowaniu dyscyplinarnym.

Obecna rozprawa apelacyjna to-czyła się również przy drzwiach za-mkniętych.

Po naradzie, która trwała godzi-n i kwadrans, trybunał apelacyjny ogłosił wyrok, mocą którego orzecz-nie I instancji zostało uchylone. Sąd Apelacyjny uznał oskarżonego Stefa-na Dumańskiego winnym zbrodni (nierząd z nieletnimi), popełnianej w ciągu czynu od początku 1937 r. do końca lutego rb. i za to skazał go w trzech wypadkach na kary więzienia po półtora roku. Sąd uznał dalej o-skarżonego winnym występku pod-żegania do fałszowania dokumentów, popełnianego czynem ciągłym w tym samym czasie, oraz używania za au-tentyczne tak podrobionych doku-mentów i za to skazał go za każdy z poszczególnych czynów na kary wię-zienia po 6 miesięcy. Wreszcie Sąd Apelacyjny uznał osk. Dumańskiego winnym przestępstwa poświadcze-nia przez urzędnika nieprawdy co do okoliczności, mającej znaczenie pra-wne, popełnianego również czynem

ciągłym i za to skazał go na 6 miesię-cy więzienia. Jako łączną karę z wyżej orzeczonych sąd wymierzył osk. Dumańskiemu półtora roku wię-zienia.

W motywach ustnych wyroku przewodniczący zaznaczył, że po przesłuchaniu na rozprawie apelacyjnej dwóch dziewcząt, z którymi osk. Dumański dopuszczał się czynów niemoralnych, sąd nabrał przekona-nia, że oskarżony musiał zdawać so-bie z tego sprawę, że dziewczęta te są nieletnie, a zatem obrona oskar-

żonego w I instancji na wiarę nie za-sługuje. Jako okoliczności obciąża-jące sąd przyjął, że oskarżony dopu-szczał się zbrodniczych czynów w u-rzędzie i popełniał je wielokrotnie i dlatego wymierzył za każdy z tych czynów po półtora roku więzienia. Jako okoliczność łagodzącą natomiast sąd przyjął dotychczasową niekaral-ność oskarżonego, jego poprzednią nienaganną przeszłość urzędniczą i fakt, że został dotkliwie ukarany wydaleniem ze służby przez komisję dyscyplinarną.

Dyrektor z zarządem na ławie oskarżonych

Warszawa. Na ławie oskarżonych Są-du Okręgowego zasiadli członkowie dyrek-cji Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich: naczelny dyrektor Włady-sław Piaskiewicz, członek dyrekcyj Włady-sław Rybiński i główny buchalter Jan Pi-lewicz oraz dyrektor wydziału Spółdzielni Mleczarskich i Jajcz., Bol. Tomczykowski, który z Zw. Spółdzielni zajmował się czyn-nościami kontrolnymi z ramienia Zw. Re-wizyjnego Spółdz. Roln.

Akt oskarżenia zarzuca członkom dy-rekcyj Zw. Spółdz. Mlecz. i Jajcz., że przez nieprawidłowe prowadzenie księgowości stworzono pozory iż w okresie przesilenia gospodarczego Związek lepiej prospero-wał, niż to miało miejsce w rzeczywisto-ści, a ponadto, że od r. 1929 do 1936 zna-cznie zmalały jego koszty handlowe.

Bolesław Tomczykowski oskarżony jest o to, że tolerował ten nienormalny stan rzeczy i nie starał się mu zapobiec, a na-wet starał się go ukryć.

Ponadto akt oskarżenia zarzuca na-czelnemu dyrektorowi Piaskiewiczowi, że do swych prywatnych celów używał sa-mochodów Związku i nie ponosił żadnych kosztów za zużytą benzynę i za pracę szo-fera.

Działalność oskarżonych, poza stwo-rzeniem fikcyjnego obrazu działalności Związku, nie przyniosła jednak nikomu żadnej szkody materialnej.

Oskarżeni nie przyznali się do winy i wyjaśnili, że sposób księgowania Związku Spółdzielni był zgodny z zasadami buchal-terii i usprawiedliwiony względami życio-wymi.

Ostrożny niedźwiedź, o niewiadomym pochodzeniu gościem lasów wołyńskich

Zdołbunów. W lasach hr. Dunin Kar-wickiego w pobliżu Mizocza, pojawił się wielki bury niedźwiedź - samotnik, który zagryzł parę koni gajowego, pasących się na polanie leśnej.

Właściciel lasów, hr. Karwicki polecił wytropić misia i urządzić nań obławę, która jednak nie dała wyniku. Po dwóch dniach niedźwiedź zjawiał się ponownie na polanie, gdzie zagryzł konie. Nazajutrz

wykopano na tej polanie głęboką jamę, którą przykryto chrustem i darnią, a miejsce, gdzie leżały konie, otoczono wy-sokim zagrodzeniem z drutu kolczastego, pozostawiając wolne przejście przez za-maskowaną jamę. Wewnątrz kręgu przy-wiązano barana i pozostawiono worek marchwi. Kilku ze służby folwarcznej zajęło miejsca na drzewach w pobliżu pu-lapki.

Wyrok w gnieźnieńskim procesie przemysłowym

Gniezno. W sprawie przemytu ludzi do Niemiec Sąd Okręgowy w Gnieźnie ogło-sił w poniedziałek następujący wyrok:

Franciszek Stube sen. skazany na 3 lata więzienia i 500 zł grzywny, ponadto osa-dzony zostanie w zakładzie dla niepopraw-nych. Paweł Stube, na rok i sześć mie-sięcy więzienia i 500 zł grzywny. Franci-szek Stube junior na zakład poprawczy. Bernard Breiescheid z Gniezna na rok więzienia i 300 zł grzywny. Jan Janicki na rok więzienia i 300 zł grzywny. Anna Kirpasowa na rok więzienia i 300 zł grzy-wny z zawieszeniem na 5 lat. Samuel Eichelt z Wągrowca na rok więzienia i 500 zł grzywny. Wilhelm Rosenbaum na rok i 500 zł grzywny. Erwin Rosenbaum z Laskowa został skazany na zakład popra-wczy z zawieszeniem na 3 lata. Stanisław Gapiński z Chodzieży skazany na 6 mie-sięcy i 100 zł grzywny z zawieszeniem na 3 lata. Fryderyk Gabert z Ruchocina na 2 miesiące więzienia i 20 zł grzywny z za-wieszeniem na 3 lata. Jakub Flath z Szy-

kanowa pow. Wągrowiec na 2 miesiące a-resztu i 20 zł grzywny z zawieszeniem na 3 lata. Resztę oskarżonych sąd uwolnił.

SAMOBÓJSTWO SYNA GEN. DOWBÓR-MUŚNICKIEGO

Poznań. W nocnym dancingu „Palais de Dance” najmłodszy syn gen. Dowbór-Muśnickiego wystrzelał z rewolweru w skroń pozbawił się życia.

Przyczyna tego tragicznego kroku nie jest jeszcze znana. Desperat przybył do lokalu w późnych godzinach wieczornych w towarzystwie kilku pań. W pewnej chwili przeprosił towarzystwo, udając się do garderoby, gdzie wystrzelał w skroń pozbawił się życia.

Władze śledcze wszczęły energiczne do-chodzenie.

Oszust na wielką skalę

Gdynia. Na ławie oskarżonych zasiadł Fr. Lisak vel Edward Leszczyński, oskar-żony o fałszerstwo dokumentów i wyłu-dzenie 1246 zł od robotnika Józefa Sowiń-skiego na koszty wyrobienia mu posady w firmie American Scantic Line.

Dzieje Lisaka są niezwykle. Pochodzi on z Krakowa z bardzo zamożnej i zna-nej rodziny. Studiów nie ukończył z po-wodu wybuchu wojny. Do wojska pol-skiego zgłosił się jako ochotnik walcząc w obronie Lwowa, dosługując się stopnia sierżanta. Za pewne przewinienia został zdegradowany i wydany z wojska. Ro-dzina zerwała z nim stosunki.

Lisak zmienia nazwisko na Edward Le-szczyński i udaje się do Warszawy. Pod przybranym nazwiskiem wstępuje ponow-nie do wojska. Po kilku latach przecho-dzi do cywilu i pełni kolejno funkcje u-rzędnika skarbowego, następnie inspekto-ra itp. Wszędzie jednak nie „zagrzewa” długo miejsca, wydany za oszusta, za które był już przez sąd kilkakrotnie kara-ny.

Wreszcie przybył do Gdyni i osiadł tu jako robotnik. Zwrócił się o pomoc do braci z których jeden jest inżynierem a drugi lekarzem. Obaj są ludźmi zamoż-nymi, mimo to wyparli się go i nie przy-szli mu z pomocą. Leszczyński upadał co-raz niżej. Karany za oszustwo w Gdyni, dostał się do więzienia. Ledwo z niego wyszedł, wziął się do kombinacji z karta-mi portowymi. Ofiarowywał się wyrobić je, biorąc od roobników pieniądze. Przed-stawiał się zawsze jako „inspektor” lub „radca”.

Oszukiwani robotnicy zameldowali o jego oszustwach policji, w wyniku czego zasiadł na ławie oskarżonych i skazany został na 15 miesięcy więzienia.

Wkrótce po zachodzie słońca miś przy-był na polanę i zbliżył się do zagrodzone-go miejsca, pilnie obwąchując ślady ludz-kie. Gdy znalazł się na skraju jamy, o-strożnie stąpnął jedną łapą na przykrywa-jący ją chrust i darninę, a przekonawszy się, że powierzchnia ugina się, zaniechał wejścia drogą prostą. Objął przednimi łapami słup, stojący nad jamą i przerzu-cił ciało na drugą stronę, unikając zasadzki. Po skonsumowaniu całego barana wraz z sierścią oraz stu kilogramów mar-chwi, miś odszedł drogą, którą wszedł.

Nazajutrz znów zjawiał się i uważnie zbadał brzeg jamy — powtórnie unikając zasadzki.

Dopiero trzeciego dnia udało się strą-cić niedźwiedzia do jamy nagłym atakiem kilku uzbrojonych w widły parobków, w chwili, gdy miś obwąchiwał skraj jamy. Skrepowanie go i wydobyć z jamy na wóz zajęło prawie dziesięć godzin czasu. Obecnie niezwykle gość lasów wołyńskich znalazł się w majątku Mizocz w cemento-szawy, gdzie stanie się ozdobą stołecznego Zoo.

Złowiony okaz jest bardzo duży i dzi-ki. O sile jego świadczy łamanie drągów grubości męskiego przedramienia, jak za-pałki. Hr. Karwicki karmi misia wiadrzem mleka, stu kilogramami marchwi i kilko-ma bochenkami chleba dziennie.

Pochodzenia niezwykłego gościa nie u-dało się ustalić. Prawdopodobnie przybył on z za wschodniego kordonu. Należy przypuszczać, że niedźwiedź pochodzi z o-kolic Owrucza, albowiem nigdy nie sły-szano o niedźwiedziach w lasach szepe-towieckich, graniczących z pow. zdołbu-nowskim. Napewno nie przybył on z Kar-pat, ponieważ jest typem nizinnym.

Wiadomości bieżące

Czwartek, 13 paźdz. 1938r.

Czwartek: Edwarda

Wschód słońca: 5.56; zachód 16.50

Piątek: Kaliksta

Wschód słońca: 5.57; zachód 16.48

Sobota: Teresy, Jadwigi

Wschód słońca: 5.59; zachód 16.46

Z DALESZYCH STRON

STRAJK SOLIDARNOŚCIOWY

Częstochowa. Dnia 6 bm. w godzinach od 13 do 15 stanęły wszystkie fabryki i zakłady w Częstochowie i okolicy. Strajkowało przeszło 25 tys. robotnic i robotników.

Strajk był aktem solidarności dla poparcia wielotygodniowego strajku w fabryce okuć budowlanych „Horowicz i Ska” — o zawarcie układu zbiorowego i w fabryce włókienniczej „Stradom” — o poszanowanie orzeczeń Komisji Rozjemczej.

Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że robotnicy muszą chwycić się tak drastycznych środków w walce o przysługujące im prawa.

PRZEZ 23 LATA Z ODLAMKIEM

BOMBY W SERCU

Sosnowiec. Niezwyklej operacji poddał się Stanisław Giersz, kierownik szkoły powszechnej. Ranny w roku 1915 w czasie wielkiej wojny odłamkami bomby, które utkwily w okolicy mięśnia sercowego, przez 23 lata Giersz żył z odłamkami bomby w okolicy serca. Obecnie jednak wywołały one ropienie. Giersz zwracał się do wielu lekarzy o pomoc, lecz żaden mu jej dać nie mógł. Dopiero jeden z lekarzy w miejskim szpitalu w Sosnowcu dokonał operacji wyjęcia odłamków. Ciężka ta i niecodzienna operacja jednak się udała i pacjent czuje się dobrze.

STRAJK OKUPACYJNY 600 ROBOTNIKÓW

Białystok. W żydowskiej fabryce włókienniczej Zylberfeniga wybuchł ostatnio strajk okupacyjny, do którego przystąpiło 600 robotników.

Robotnicy żądają w związku z uruchomieniem fabryki zatrudnienia dwóch zmian. W sprawie tej interweniował inspektorat pracy. Interwencja jednak nie dała dotychczas pożądanego wyniku.

STARY OJCIEC PODPALIŁ ZAGRODĘ SYNA

Białystok. W zagrodzie Józefa Kopczewskiego, mieszkańca wsi Letniki pod Białymstokiem powstał pożar, który strawił zabudowania gospodarcze wraz z inwentarzem.

W wyniku dochodzeń został aresztowany ojciec pogorzała, 63-letni Aleksander Kopczewski, pod zarzutem podpalenia synowskiej zagrody.

Czynu tego Kopczewski miał dokonać z zemsty za to, że dzieci groziły mu wyrzuceniem z domu, ponieważ nie chciał im zapisać gospodarstwa.

Oparzyła oczy kwasem solnym i wyleczyła z choroby

Białystok. Janina Borowska po siedmioletnim bliższym pożyciu ze swym narzeczonym Władysławem Minkiewiczem dowiedziała się, że złamał on słowo i zamierza ożenić się z inną.

Chcąc zemścić się na wiarołomnym kochanku, Borowska w czerwcu br. zwała Minkiewicza do mieszkania, gdzie po gwałtownej rozmowie, podczas której Minkiewicz kazał jej „wziąć sznurek i powiesić się” — oblała mu twarz kwasem sol-

nym, powodując groźne oparzenie oczu.

Borowska zasiadła na ławie oskarżonych białostockiego sądu okręgowego. W charakterze świadka wystąpił Minkiewicz, który oświadczył sądowi, że oboje już się pogodzili, ponieważ dzięki oparzeniu kwasem solnym oczu Minkiewicz uleczył się z jaglicy, na którą cierpiał od kilku lat.

Sąd, uwzględniając te okoliczności, skazał Borowską tylko na rok więzienia z zawieszeniem.

ARESztOWANIE INSPEKTORA PRACY

Łódź. Z polecenia prokuratora został aresztowany i odstawiony do aresztu śledczego inspektor pracy, kierownik XVII obwodu inż. Szumski, oraz sekretarz okręgowego inspektora Żarski. Ponadto aresztowany został i osadzony w areszcie Kolski, który odgrywał rolę pośrednika między inspekcją a przemysłowcami.

ROZPALONE ŻELAZO SPALIŁO ROBOTNIKOWI NOGI

Łódź. Robotnik fabryki J. John S. A., St. Kołakowski, niosąc płynne, rozpalone do białości żelazo, potknął się w pewnej chwili i wylał sobie rozpaloną masę na nogi, które uległy całkowitemu spaleniu. Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego przewiózł ofiarę tragicznego wypadku w stanie groźnym do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

NAPAD BANDYCKI NA PLEBANIE

Skoczów. W Pierzcu pod Skoczowem trzech zamaskowanych bandytów dokonało napadu na plebanie. Bandyci wtargnęli do sypialni ks. Sobieskiego i pod groźbą rewolweru zabrali kilkaset złotych. Ksiądz zawiadomił policję dopiero o 8,30 rano.

WYROK W SPRAWIE KLEJNOTÓW PRZEMYCONYCH Z MADRYTU DO WILNA

Wilno. Jak już donosiliśmy wileński Sąd Okręgowy rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sensacyjną sprawę przemyślenia z Madrytu do Polski klejnotów wartości przeszło pół miliona zł. Klejnoty te zdeponowane były w wileńskim banku Buniłowicza. Dziś w sprawie tej sąd ogłosił wyrok, mocą którego wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni, zaś zakwestionowane klejnoty sąd postanowił zwrócić właścicielowi don Miguelowi Velukewowi, który przybył z Hiszpanii do Wilna.

ŚMIERĆ 4 OSÓB POD KOŁAMI AUTOBUSU

Wilno. Wskutek spłoszenia się konia wydarzył się na trakcie Dzisna—Łuzki tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą cztery ofiary w ludziach.

Traktem tym jechała furmanka powożona przez 43-letniego Szołoma Marynowa. Kiedy jadący tym samym traktem autobus dał ostry sygnał spłoszył się koń, wskutek czego furmanka wpadła pod autobus.

Skutek tego wypadku był straszny. Trzy osoby jadące furmanką poniosły śmierć na miejscu, czwarta zaś przewieziona została do szpitala w Dzisnie, gdzie niebawem zmarła.

POĆWIARTOWANE ZWŁOKI KOBIETY NA TORZE

Lublin. W pobliżu Miączyna w pow. zamojskim na torze kolejowym znaleziono poćwiartowane zwłoki kobiety. Głowę nieszczęśliwej znaleziono o kilka metrów od toru, z górnej części tułowia ogromnie poszarpanej, powychodziły wnętrzności.

Jak ustalono, jest to niejaka Zofia Krasowska lat 35, mieszkanka wsi Swidnik pod Lublinem, która cierpiąc na silny rozstrój nerwowy, popełniła samobójstwo, rzucając się pod pociąg.

POŻAR W FABRYCE

Warszawa. W warszawskiej fabryce maszyn „Lilpop, Rau i Loewenstein” wybuchł groźny pożar podczas wrzucania rozżarzonego żelaza do kotłów ze smołą. Ze względu na łatwopalną smołę pożar rozszerzył się z nadzwyczajną szybkością. Straż pożarna zlokalizowała go i ugasiła po godzinnej pracy. Straty spowodowane pożarem są znaczne.

Ruch organizacyjny

LEGITYMACJE SZKOLNE

Termin ważności legitymacji szkolnych wzoru 1-a § 61 TO-I wydawanych studentom szkół wyższych z terminem do dnia 30 września br., przedłuża się do końca października br.

WOJEWÓDZKA KONFERENCJA KOBIET W KIELCACH.

W dniu 16 października 1938 r. o godzinie 11-tej odbędzie się w Sekretariacie Wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego w Kielcach, przy ul. Sienkiewicza 45 wojewódzka konferencja kobiet pracujących w Stronnictwie Ludowym. Celem konferencji jest wybranie tymczasowego komitetu, który zajął by się organizowaniem sekcji kobiecych S. L. na terenie woj. kieleckiego.

Wszystkie Zarządy Powiatowe powinny wysłać na wymienioną konferencję co najmniej po jednej działaczce. Na powyższą konferencję przybędzie p. dr. Kotowa.

Zarząd Woj. S. L. w Kielcach.

UWAGA POW. WIELUŃ

W dniu 23 bm. w Turowie, w miejsc. sali o godz. 9-tej rozpocznie się powiatowy kurs samorządowy. Na kursie tym będzie wykladał p. red. Sworowski z Po-



TYP 120-Z NA PRĄD ZMIENNY. 3 LAMPY.
(2 PENTODY I LAMPA PROSTOWNICZA) ZASIĘG EUROPEJSKI. ZNAKOMITA SELEKTYWNOŚĆ. WBUDOWANA ANTENA ŚWIETLNA
ŻŁ 185,— ZA GOT.
DUŻY WYBÓR MODELI SIECIOWYCH I BATERYJNYCH
OD ŻŁ 160,— DO ŻŁ 270,—
SPŁATY DO 15 RAT
SPRZEDAŻ W CZOŁOWYCH SKLEPACH RADIO WYCH.



znania. Uprasza się wszystkich ludowców o liczne przybycie.

Wstęp za legitymacjami na rok 1938.

Chwaliński P., prezes pow.

BACZNOŚĆ POW. OPOCZNO

W dniu 16 października 1938 roku o godzinie 10-tej w Domu Robotniczym w Opochnie przy ul. Piotrkowskiej nr 28 odbędzie się Statutowy Zjazd Powiatowy Stronnictwa Ludowego powiatu Opatowskiego. W Zjeździe winny wziąć udział Zarządy wszystkich Kół w powiecie, oraz delegaci z Kół po 1 od 10 członków.

Zarząd Pow. S. L. w Opatowie

BACZNOŚĆ POW. KIELCE

W dniu 16 października 1938 r. o godzinie 10-tej na sali Turu przy ul. Sienkiewicza 9 w Kielcach, odbędzie się Statutowy Zjazd Stronnictwa Ludowego na powiat kielecki. W Zjeździe mogą wziąć udział: Członkowie Zarządów Kół danego powiatu, prezesi Zarządów Gminnych, delegaci Kół po jednym od 10 członków, Członkowie Zarządu Powiatowego, Członkowie Powiatowej Komisji Rewizyjnej, Członkowie Powiatowego Sądu Partyjnego. Goście na salę nie będą wpuszczeni. Wstęp na salę tylko za legitymacjami na rok 1938.

Zarząd Woj. S. L. w Kielcach

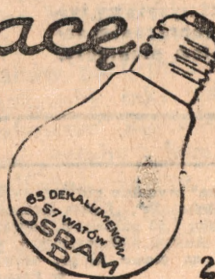


Dobre światło ułatwia każdą pracę.

Używajcie zawsze właściwych żarówek o odpowiedniej mocy. Poza ogólnym oświetleniem należy stosować w reflektorku nad heblarką żarówkę na 65 Dlm. Nieprześcignione w gatunku wewnątrz matowane Osramówki produkują się na: 15, 25, 40, 65, 100, 125 i 150 Dlm.

OSRAMÓWKI-D

znakowane w dekalumenach gwarantują małe zużycie prądu.



St. brzoński

O nabożach pomocniczych

cena wraz z przesyłką 1.75 zł.

Powiększając książkę wysyłamy tylko za poprzednim nadesłaniem pieniędzy

Zakłady Graficzne i Wydawnicze
Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu

Agentów

do zbierania zamówień na portrety „Semi Email” na najdogodniejszych warunkach poszukuje „Renesans”
Kielce, Focha 14.

Skład

kolonialny w Nowej Wsi pod Grudziądzem do przedzierzawienia, i maszyna do sieczki do sprzedania. We-solowski Jan.

Sprzedam

130 m. gosp., zabudowania maszynowe, rola pszena. Kawaler z got. 12.000 może się ewtl. wżenić. Antoni Otta, Gogolewo pow. Tezew.



Świątynia Sybilli

Wróżby i Wyrocznie

Podręcznik praktyczny dla tych co pragną przeniknąć mrok przyszłości, jak i dla osób szukających miłej rozrywki towarzyskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA: Kabalistyka, Chiromancja i Planoskopia i ilustracjami.

CZĘŚĆ DRUGA: Jedyny pierwowzór Sennik Egipsko-Arabski, wielokrotnie wypróbowany i zawierający 1500 numer. objaśnień.

CZĘŚĆ TRZECIA: Przepowiednie ze zjawisk atmosferycznych. Wierzenia dawnych czasów. Zamawianie i rzucanie uroków Likantropia. Prognozy popularne.

Napisat Mieczysław Rościszewski

Cena 3 zł

Do książki dołożyć i przelać na portorium należy 25 groszy.

Zakłady Graficzne i Wydawnicze
Wiktora Kulerskiego Grudziądz

Odpowiedzi Redakcji

P. Ożdyński Jan, Rzepik 2, poczta Pawłów, woj. kieleckie. „Gazetę Grudziądzką” wysyłamy nadal w sprawie pobrania dopłaty przez listonosza zwróciliśmy się do urzędu pocztowego o wyjaśnienie. Po otrzymaniu odpowiedzi napiszemy do Pana powtórnie.

P. Jaros Władysław, poczta Szreniawa, wieś Wierchowiska. Od dnia dzisiejszego adres pana poprawiliśmy na pocztę Szreniawa i odtąd powinien dochodzić do Pana tylko jeden egzemplarz „Gazety Grudziądzkiej”.

P. Pniesz Stanisław — Mokrska nr 128, poczta Mokrsko. „Gazetę Grudziądzką” od dnia 7 października powinien pan otrzymywać regularnie. Zaległe numery wysłałmy.

P. Kudowicz Feliks, Iwieniec, poczta Iwieniec, ul. Piłsudskiego 49, woj. Nowogródzkie. „Gazetę Grudziądzką” tygodnik wysyłamy nadal. Uregulowany abonament ma Pan do końca grudnia 1938 roku. Błąd poprawiliśmy.



Najbieciej

Klientów miejskich

zdobędziesz przez

ogłaszanie w

Gazecie Grudziądzkiej



Targowka w Poznaniu

Poznań, 11. 10. 1938 r.

Spędzono: wołów 65, bubai 65, krów 214, jałówek 53, świń 1620, cieląt 484, owiec 106, razem 2607 zwierząt.

Ceny ioko Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi.

Płacono za 100 kg żywej wagi:

B Y D Ł O :

Woly:

Pełnomięsiste wytuczone nieoprz	76—80
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	58—68
Mięsiste tuczone starsze	48—56
Miernie odżywione	42—48

Buhaje:

Wytuczone pełnomięsiste	68—74
Tuczone mięsiste	60—66
Nietuczone dobrze odżyw. starsze	50—56
Miernie odżywione	42—48

Krowy:

Wytuczone pełnomięsiste	74—84
Tuczone mięsiste	60—70
Nietuczone dobrze odżywione	46—56
Miernie odżywione	30—40

Jałowice:

Wytuczone pełnomięsiste	76—82
Tuczone mięsiste	60—70
Nietuczone dobrze odżywione	50—58
Miernie odżywione	44—50

Młodzież:

Dobrze odżywione	42—50
Miernie odżywione	38—40

Cielęta:

Najprzejdniejsze cielęta wytuczone	100—108
Tuczone cielęta	90—98
Dobrze odżywione	78—8
Miernie odżywione	62—72

OWCE:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	68—74
Tuczone starsze skopy i macioraki	58—66
Dobrze odżywione	—

ŚWINIE (TUCZNIKI):

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	110—114
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	104—108
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	96—112
Mięsiste świnie podna 80 kg żywej wagi	86—92
Macioraki późne kastraty	88—100

Przebieg targu ożywy.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Poznań, 11. 10. 1938 r.

	orientacyjne	
Pszenica	19,25	19,75
Zyto	14,00	14,50
Jęczmień 700—717 g/l	—	—
Jęczmień 673—678 g/l	14,00	14,50
Jęczmień 638—650 g/l	—	—
Owies I stand.	15,10	15,50
Owies II. stand.	14,50	15,00
Otręby pszen. grube przem. stand.	11,00	11,50
Otręby pszen. średnie przem. stand.	9,50	10,50
Otręby żytnie przem. stand.	9,25	10,25
Otręby jęczmienne	10,00	11,00
Groch Wiktoria	24,50	26,50
Groch zielony (Folger)	24,50	26,50
Wyka jara	3,00	24,00
Peluszka	24,00	25,00
Łubin złoty	19,00	19,50
Łubin niebieski	18,00	18,50
Siemię lniane	48,00	51,00
Gorzycza	33,00	35,00
Koniczyna czerw. o czyst. 95-97%	15,00	125,—
Koniczyna czerwona surowa	90,00	100,—
Koniczyna biała	200,—	30,—
Koniczyna szwedzka	220,—	240,—
Koniczyna żółta odłuszczona	80,—	90,—
Przelot	110,—	115,00
Makuchy lniane w taflach	20,00	21,—
Makuchy rzepakowe w tafl.	12,75	13,75
Makuchy słon. w tafl. 42/43%	18,—	19,—
Rajgras	70,—	80,—
Tymotka	30,—	40,00
Słoma pszena prasowana	2,25	2,75
Słoma żytnia prasowana	2,75	3,00
Słoma sojowy	22,50	23,50
Słoma żytnia luzem	1,75	2,25
Słoma owsiana luzem	1,50	1,75
Słoma owsiana prasowana	2,25	2,50
Siano zwykłe prasowane	6,00	6,50
Siano zwykłe	5,00	5,50

Polska Ludowa —
to Polska
mocarstwowa

Radioprogram z Warszawy.

Czwartek, 13 października 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,35 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół: „Mozart” — poranek muzyczny dla szkół powszechnych (z Poznania). 11,25 Anatol Ljadow (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 „Świat w kolorach” — pogadanka dla młodzieży (z Wilna). 15,15 Kłopoty i rady: Z ołówkiem w rękę — dialog. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgł. Lwowskiej. 16,00 Wiadomości gospodarcze. 16,15 Rzemiosło i produkcja rzemieślnicza w Polsce — odczyt dla młodzieży licealnej. 16,35 Utwory fortepianowe Marii Szymanowskiej w wyk. Jadwigi Szamotulskiej. 17,00 Silniki spalino-we — pogadanka — wykł. inż. Witold Rychter. 17,15 „Serce Adama Asnyka w pieśni polskiej” — audycja w oprac. Jerzego Bokiewicza. 18,00 Audycja dla młodzieży wiejskiej pt. „Przysposobienie rolnicze w tym roku”. 18,30 „O tytułach utworów muzycznych” — gawęda. 19,00 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Ork. P. R. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Rola Banku Polskiego w odbudowie gospodarki Państwa — odczyt. 21,10 „Pochodnie wieków” — (aud. I): „Karol Wielki” — w oprac. Jana Parandowskiego. 21,40 Koncert Orkiestry P. R. 22,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23,05 Polska muzyka kameralna.

Piątek, 14 października 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,35 Muzyka (płyty) 7,00 Dziennik poranny. 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół: „Krakowiacy i górale ukróla Stasia” — słuchowisko dla dzieci starszych (z Poznania). 11,25 Uwertury operetkowe w wyk. znanych dyrygentów (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 „Na szerokim świecie” — audycja dla młodzieży (z Poznania). 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Kwartetu Salonowego (z Krakowa). 16,00 Wiadomości gospodarcze. 16,15 Rozmowa z chorzy mi ks. kapelana Michała Ręka (ze Lwowa). 16,30 Pieśni polskie w wyk. Heleny-Szałkiewiczowej (z Katowic). 16,50 „Instytut społeczny u ryb” — pogadanka (z Poznania). 17,00 Miniatury

kameralne w wyk. Kwartetu P. R. 17,45 Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Teatr wyobraźni: „Teoria Einsteina” — premiera komedii Antoniego Cwojdzńskiego. 19,30 Koncert rozrywkowy (z Katowic). 20,35 Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne. 21,00 Chór Polskiego Radia pod dyr. Stanisława Nawrota. 21,15 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry Filharmonii Warszawskiej. 22,30 „Literatura według recept”, socjalistycznego realizmu” — szkic literacki (z Wilna). 22,45 Muzyka rozrywkowa (płyty). 22,55 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Sobota, 15 października 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,35 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki” — prowadzi Tad Mażner. 11,25 Śpiewa Erna Sack (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Teatr wyobraźni dla dzieci: „Leśne rachuneczki” — słuchowisko dla dzieci młodszych. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry mandolinistów. 16,00 Wiadomości gospodarcze. 16,15 Kronika literacka w oprac. Romana Kołonieckiego. 16,30 Recital fortepianowy w wyk. Zbigniewa Drzewieckiego. 17,00 „Stare i nowe Chiny” — reportaż. 17,20 „O dziejach kompozytorach” — audycja muzyczna (ze Lwowa). 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla Polaków za granicą. 19,15 „Na wesoło” — koncert rozrywkowy (z Krakowa). 20,35 Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne. 21,00 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. 22,55 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,15 Piosenki w wyk. Oli Obarskiej i Jerzego Lawiny (duet).

OGŁASZAJCIE

W GAZECIE

GRUDZIĄDZKIEJ

Dr. med. St. Breyer

Lekarz domowy

cena z przesyłką 1.45 zł

Do nabycia w księgarni

Wiktora Kulerskiego Grudziądz

Książki wysyłamy tylko za poprzednim nadesłaniem pieniędzy.